

Ofensywny liberalizm
Autor tekstu: **Dirk Verhofstadt**

Tłumaczenie: **Ilona Vijn-Boska**

Przemówienie wygłoszone 17 grudnia 2004 z okazji pięćdziesięciolecia istnienia stowarzyszenia Telder w Den Haag.

Piętnaście lat temu wszystko wyglądało jeszcze różowo. Mur berliński został zburzony, komunizm upadł i w byłych krajach postkomunistycznych powstawał na drodze pokojowej system liberalny i demokratyczny. Ekonomia na świecie poprawiła się pod wpływem rewolucji technologicznej i wiele umów międzynarodowych czekało na zatwierdzenie. Wydawało się, że katastrofalny dwudziesty wiek wszedł w okres dobrobytu i pokoju. I to, co dokładnie pięć lat temu trzymało nas w napięciu to jubileusz milenium. Baliśmy się, że podczas przejścia w rok 2000 komputery przestaną normalnie działać przez co samoloty będą spadały, windy będą się blokowały i połączenia elektryczne przestaną działać. Baliśmy się, że przez jeden mały wypadek cały świat się zawali. Kiedy obudziliśmy się 1 stycznia 2000 roku wszystko było takie samo. Ziemia kręciła się tak jak dawniej wokół słońca, a [Dow Jones](#) osiągał wciąż nowe rekordy.

Wydawało się, że liberalizm i wolny rynek wygrał. Niestety od tego czasu wiele się zmieniło. Technologiczna bańka mydlana się rozprysła. Akcje na giełdach straciły na wartości. Antyglobaliści zaczęli masowo demonstrować, a 11 września 2001 roku zniszczył marzenie o spokoju na świecie. U wielu Europejczyków kryzys ekonomiczny, globalizacja, ataki terrorystów i wzrastające napięcia między różnymi grupami ludności w różnych krajach wywołały niepokój i strach przed jutrem. Ludzie zaczęli masowo odchodzić od tradycyjnych partii, aby przystąpić do tych, które proponowały proste, populistyczne i radykalne rozwiązania powstałych problemów.

Obecnie liberalizm stoi pod presją opinii publicznej. Tak jak pod koniec dziewiętnastego wieku, przed II Wojną Światową czy w latach siedemdziesiątych jest on ciągle atakowany i obwiniany za wszystkie cierpienia świata. Te ataki napływają ze wszystkich stron. Według antyglobalistów i socjalistów przeciwieństwa między bogatymi a biednymi krajami, bieda na świecie i izolacja społeczna powstawały w wyniku **wyolbrzymionego** (nadmiernego) liberalizmu. Według [Zielonych](#) liberalizm jest powodem problemów ekologicznych. Według konserwatystów liberalni filozofowie [Oświecenia](#) naruszyli tradycyjne wartości i normy. Religijni fanatycy zwalczają przemocą podstawowe wartości liberalne, takie jak rozdział kościoła od państwa, wolność wypowiedzi i równość każdego człowieka.

Te ataki dezorientują wielu liberalnych polityków. Chcąc przejść do defensywy zadają sobie pytanie, w którym kierunku muszą zmienić swój program polityczny. Musi być bardziej lewicowy czy też prawicowy, może bardziej progresywny lub konserwatywny. Może muszą skierować się na drogę populizmu. Uważam wszystkie te sugestie za niewłaściwe. Liberalizmu nie można podzielić na fałszywe stosunki lewicowe lub prawicowe. Co to właściwie oznacza? Czy stawianie sobie za cel osiągnięcia silnej ekonomii, dzięki której nie będzie bezrobocia jest prawicowe czy lewicowe? Czy stworzenie silnego i efektywnego systemu socjalnego dla biednych, chorych, inwalidów i ludzi starych jest prawicowe czy lewicowe? Czy prawicowym lub lewicowym jest surowe występowanie przeciw kryminalistom? Czy odrzucanie polityki protekcjonizmu wobec europejskiej gospodarki rolnej ze względu na biedne kraje trzeciego świata jest prawicowe czy lewicowe? Lewica i prawica są irracjonalnymi pojęciami maskującymi prawdziwe zamiary polityczne. Wielu polityków używa świadomie tych pojęć, aby ukryć brak prawdziwej solidarności, obojętność wobec innych i ich paniczny strach przed utratą swojej pozycji.

Między indywidualizmem, który jest podstawą liberalizmu, a grupowym myśleniem, na którym opierają się inne światopoglądy, istnieje ideologiczne przeciwieństwo. Walka o wyzwolenie jednostki jest przede wszystkim prowadzona przez liberalnych polityków i diametralnie różni się od tego, czemu hołdują inne prądy polityczne. Socjaliści i neomarksziści odrzucają indywidualizm i inspirować się ideami kolektywizmu. Chcą poddania gospodarki kontroli społecznej poprzez instytucje państwowe, samorządowe, korporacyjne lub

spółdzielcze. Odrzucają idee kapitalistycznego wolnego rynku. Sprzeciwiają się ważności jednostki i promują kolektywne społeczeństwo w państwie, które narzuca ludziom różne ograniczenia. W tym sensie nie ufają kreatywnemu, przedsiębiorczemu i samodzielnemu obywatelowi. Niechęcią obdarzają osobisty sukces, prywatną własność i talent. Kto zarabia dużo pieniędzy jest podejrzany. Kto za szybko idzie, musi zostać powstrzymany, aby grupa mogła dołączyć. Wolność musi zostać zastąpiona równością. Inspirują się moralnymi normami, gdzie jednostka musi stać się 'wartościowym' i 'społecznym' obywatelem. Wypływa to z ich nieufności do tego, co może przynieść wolność jednostki, i ich wiary w zorganizowane społeczeństwo. Człowiek musi być 'społeczny', nawet jeżeli trzeba go tego zmuszać.

Partie konserwatywne i nacjonalistyczne głoszą, że jedyną drogą jest powrót do tradycyjnych wartości i norm. Przy tym wskazują na zanikanie społecznej i obywatelskiej 'wrażliwości', 'jedności' i 'przynależności', jak i rujnujący wpływ obecności obcych na własną kulturę. Wykorzystując strach własnych obywateli przed czymś innym, domagają się zamknięcia granic dla obcych wpływów. Nowoczesność jest według nich zagrożeniem dla społeczeństwa. Pragną powrotu do czasu, w których ojciec był głową klasycznej rodziny, a ksiądz jako pasterz parafii i nauczyciel cieszyli się wielkim autorytetem. Według nich jednostka musi być podporządkowana 'wyższym' wartościom, takim jak wiara, społeczeństwo, naród i czasem rasa. Dewocja, poświęcenie i wyparcie się samego siebie oraz poczucie obowiązku w stosunku do społeczeństwa są dla nich wartościami pozytywnymi i niezbędnymi.

Konserwatyści i nacjoniści żądają właściwie zniesienia różnic między prywatną i publiczną sferą życia. Według nich każdy powinien żyć, tak jak nakazuje tradycja, religia, państwo, naród czy wspólnota. I to nie tylko wśród innych, ale także w swoim własnym domu i sypialni. Stąd ich wytyczne, 'moralne kody' w stosunku do seksu i życia płciowego. Dla jednych i drugich obowiązki małżeńskie są dozwolone wyłącznie w celu reprodukcji kolejnych istnień ludzkich, żeby naród był mocny i zdrowy. Rozporządzanie własnym życiem i ciałem uważają za destabilizację i podminowywanie klasycznych form władzy, która według nich powinna niezmiennie obowiązywać. Z własnej woli lub przymuszany każdy musi być posłuszny władzy.

Wydaje się, że dla konserwatystów, socjalistów, nacjonalistów i religijnych fundamentalistów Oświecenie, postęp i modernizacja za daleko zaszły i naruszyły klasyczne struktury społeczne i bezpieczeństwo. Faktycznie jest to konserwatywny nacisk przeciwko jednostce, która wciąż coraz częściej wybiera własną drogę. Pomimo ciągłych wypowiedzi o powrocie do zanikającej tradycji i pewności, wielu regulacji nakładających obywatelom jarzmo 'społeczne i moralne', indywidualizm rozwija się dalej. Od czasu Oświecenia duch indywidualizmu opuścił 'butelkę' i nie da się tam z powrotem zamknąć. Celem postępowania indywidualisty jest samodoskonalenie się, potrzeba obrony autentyczności własnego bytu, uwolnienie się od tradycyjnych więzi i struktur. Przeciw postępującej anonimowości, biurokratyzacji i automatyzacji naszego społeczeństwa potrzebny jest indywidualizm, który się temu sprzeciwia. Indywidualizm wynosi jednostkę ponad tłum i daje jej szansę pójścia własną drogą. Rozdział między indywidualnymi prawami z jednej strony a grupowymi z drugiej nie jest teorią i łatwo go ustalić w codziennym życiu politycznym. Według mnie w przyszłości będzie to jeszcze ważniejsze. Omówmy tutaj trzy konkretne przypadki — wzmocnienie systemu ekonomicznego, przyszłościowy system opieki społecznej i wzrastającą globalizację.

Punktem wyjściowym socjalistów w celu wzmocnienia ekonomii było rozsądne rozdzielanie ograniczonych stanowisk pracy. W rezultacie osoby starsze były zachęcane do przejścia na wczesną emeryturę na korzyść młodych. Emeryci nie mogli dorabiać, ponieważ doprowadziłoby to do ograniczenia puli pracy dostępnej dla innych. Taki punkt wyjściowy nie jest dobry, bo nie prowadzi to do rozwoju ekonomicznego. Socjaliści pieką ciasto wciąż w tej samej sztywnej formie i je dzielą. Ponieważ wielkość ciasta nie rośnie, a wręcz podczas recesji maleje, kawałki do rozdzielania są wciąż mniejsze. Liberałowie nie wierzą w sztywną formę. Chcemy piec coraz większe ciasto, aby rozdzielane części były większe. Ale żeby tak było, więcej osób musi być aktywnymi w tym procesie. Dlatego też prywatna inicjatywa musi być popierana, jednostki muszą mieć szansę wybicia się, podatki muszą być obniżone i biurokracja zmniejszona.

Inaczej niż twierdzą nasi przeciwnicy, liberałowie są zwolennikami mocnego i efektywnego systemu opieki społecznej. Liberałowie chcą obywatelom możliwie jak najwięcej pomagać w ich życiowym losie. A przede wszystkim biednym, chorym, inwalidom i seniorom. Tak, aby ludzie pomimo swojej choroby, nieszczęścia czy starości brali czynny udział w życiu społeczeństwa. Nie jesteśmy zwolennikami absolutnej wolności. To tak jakby kogoś pozostawić w samym środku pustyni i powiedzieć: teraz jesteś wolny. To jest fałszywa wolność. Dlatego

też jesteśmy nieufni wobec prywatyzacji systemu opieki społecznej, tak jak tego chcą ultraliberałowie i libertyni — zmienić opiekę społeczną w patriarchalną dobroczynność. Prywatyzacja jest potrzebna tam, gdzie publiczne monopole można zmienić w system, w którym dzięki konkurencji ceny i usługi staną się korzystniejsze dla obywatela. Tak jak na przykład lotnictwo pasażerskie czy telekomunikacja. Podobnie, nie powinno się prywatyzować tego, gdzie zabraknie demokratycznej kontroli i ceny będą sztucznie zawyżone. W takiej sytuacji nie można mówić o prawdziwym wolnym rynku. Prywatyzacja nie może też mieć miejsca w takich sektorach jak szkolnictwo, służba zdrowia czy ochrona obywateli, ponieważ to doprowadzi do podziału społeczeństwa na dwie klasy, bogatych i biednych. W swojej pracy *A Theory of Justice* John Rawls wspaniale wyjaśnia, jak powinny być ze sobą związane wolność i sprawiedliwość społeczna. Państwo musi znieść 'niezasłużone' różnice.

Niektórzy twierdzą, że indywidualizm jako podstawa liberalizmu jest zachowaniem aspołecznym, samolubnym i wykalkulowanym. I tu się mylą. Wykalkulowane i samolubne zachowanie nie jest cechą indywidualizmu, ale systemu politycznego, ekonomicznego i społecznego, który pozwala i wręcz zachęca ludzi do braku odpowiedzialności i nadużyć. To jest jednym z powodów kryzysu naszego systemu opieki społecznej. Problemem solidarnej pomocy opieki społecznej zorganizowanej dzięki pieniądзом podatników jest fakt, że cele i rezultaty są niewyraźne. Zawikłane systemy struktur, dzięki którym ma przebiegać pomoc są bezosobowe, biurokratyczne i trudne do skontrolowania. Zorganizowana przez państwo solidarna pomoc musi być skuteczna i dla tych, którzy jej naprawdę potrzebują. Jeżeli tak nie jest, to przeradza się ona w abstrakcyjny system, z którym nikt nie czuje się związany a przez to rośnie obojętność i niezgoda. Obawiam się takiego bezdusznego systemu, gdzie jednostka zobowiązana jest do 'samokontroli' i 'społecznej odpowiedzialności' na rzecz współodpowiedzialności, która nie ma określonego celu. Jednostka decyduje się być prawdziwie solidarna nie w sposób określany przez kościół, partię, ideologię czy państwo, lecz na podstawie poczucia swojej własnej odpowiedzialności. To wyjaśnia sukces [NGO](#) (non-government organization) i partykularnych akcji pomocy drugiemu człowiekowi, takich jak [Lekarze Bez Granic](#), [Amnesty International](#), [Greenpeace](#) i tym podobnych. Miliony ludzi dobrowolnie wspiera finansowo różne akcje, aby pomóc w cierpieniu innym. Ich zaufanie do organizacji humanitarnych jest bardzo duże. Ale kiedy odkrywają, że odnośne organizacje działają nieefektywnie, wtedy przestają je wspierać. Jednostka potrafi być bardzo współczująca tym, co są w potrzebie, ale nienawidzi tych, którzy oszukują i odnoszą niezasłużone profity z pracy innych. Ludzie zawdzięczający swoje kłopoty własnym zaniedbaniom, nie powinni liczyć na solidarność innych. Zadaniem polityków powinno być takie działanie, aby pomoc była udzielana tym, którzy jej naprawdę potrzebują. Opieka socjalna musi być bezpośrednia, przejrzysta i indywidualna. Tylko w ten sposób zachowa ona swoją społeczną płaszczyznę i będzie podstawą do dalszego rozwoju ludzi będących w potrzebie.

Wreszcie chcę poruszyć temat globalizacji i jaki jest do niej stosunek liberalizmu. Również tutaj widoczna jest różnica między indywidualistycznym a grupowym myśleniem. Antyglobaliści wskazują na liberalizm jako podstawę wszelkiego zła. Lecz w tym się mylą. Problemy na świecie spowodowane są nie nadmiarem liberalizmu, ale jego niedoborem. Brak szans życiowych w biednych krajach wywołuje protekcjonizm krajów bogatych, dla których własne interesy są ważniejsze niż ogólne. W przeciwieństwie do wielu innych ludzi, liberałowie są przeciw każdej formie protekcjonizmu. Bogate kraje, takie jak Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Japonia, są największymi protekcjonistami. Rocznie wydają miliardy dolarów, Euro i jenów, w celu ochrony swoich rynków. Masowo popierają własną produkcję i subsydiując swój eksport osłabiają rynki krajów słabo rozwiniętych. Subsydiowanie żywności, tekstyliów i stali uniemożliwia rozwój biednych krajów. Antyglobaliści się mylą. Wolny, liberalny handel nie istnieje. Istnieje tylko zakłócający rynek protekcjonizm i różne formy wielkich monopoli.

Innym liberalnym środkiem do zapobieżenia światowej nędzy jest przyznanie prywatnej własności. Dziesiątki lat lewicowi myśliciele wmawiali biednym, że kolektywizacja i nacjonalizacja będzie rozwiązaniem ich problemów. Hernando de Soto peruwiański ekonomista w swoich książkach obala mit, że przyczyną nędzy w Trzecim Świecie jest kapitalizm i wolny rynek. Jest dokładnie odwrotnie — to brak wolnego rynku nie pozwala tym ludziom pracować i się bogacić. Biednym ludziom, mieszkającym w slumsach wokół wielkich miast, powinniśmy dać szansę, aby weszli w posiadanie dóbr ekonomicznych. Należy dać im szansę na rozpoczęcie własnego, małego interesu. Zasady rządzące zdobywaniem własności prywatnej powinny być proste. Dzięki temu powstanie ogromna akumulacja dobrobytu, który będzie

wielokrotnie większy niż cała pomoc udzielana przez ostatnie dziesięciolecia krajom rozwijającym się. To nie oznacza, że powinniśmy z tej pomocy całkowicie zrezygnować. Absolutnie nie. Tak jak naszym obowiązkiem jest pomaganie biednym, chorym i potrzebującym w naszym kraju, tak też musimy pomagać biednym na całym świecie. Lecz także tutaj nasze pieniądze muszą być efektywnie dystrybuowane z korzyścią dla ludzi, a nie reżimów korupcyjnych i ich przywódców. Tak jak to powiedział laureat Nagrody Nobla, [Amartya Sen](#), pieniądze powinny być przeznaczane na edukację, służbę zdrowia i podstawową infrastrukturę.

Liberalizm musi przejść do ofensywy. Nie możemy pozwolić, aby przez niektórych został zmieniony w konserwatyzm. Liberalizm jest przeciwieństwem konserwatyizmu. Tak jak to podkreślił francuski filozof: '...konserwatysta, to ten inny, pełen strachu. Przerażony utratą zdobytych przez niego przywilejów i korzyści, bojący się wolności, otwartego morza, nieznanego, całego świata, emigrantów, dopasowywania się, bojący się potrzebnych zmian'. Friedrich Hayek w swoim eseju *Why I am not a Conservative* opisał wyraźnie konserwatyzm. Według niego konserwatyści mają awersję do jakichkolwiek zmian. Próbują wmówić obywatelom strach przed nimi i grają na uczuciach niepewności, jakie każdy postępniesie ze sobą. Liberałowie wierzą, że największą wartością jest jednostka, której wolności nikt nie ma prawa ograniczać, dopóki nie wykorzystuje jej w celu krzywdzenia i przynoszenia cierpienia innym. Wierzą w jej siłę i jej możliwości zmiany na lepsze. To nie oznacza, że liberałowie nie przywiązują wagi do tradycji. Tradycje są ważne, ale nie powinny hamować postępu.

Jedna z moich książek nosi tytuł *Ludzki liberalizm*. To wywołuje pytanie, czy liberalizm może być nieludzki. W to nie wierzę. Tym tytułem chciałem jedynie podkreślić, że w liberalizmie człowiek zajmuje centralne miejsce, tylko człowiek i nic innego niż człowiek. Nie zysk, nie ekonomia, nie państwo, nie naród czy też dana rasa. Tylko człowiek i jego wolność wyboru. To czego potrzebujemy to nie krok w lewo czy w prawo, nie zmiana w kierunku konserwatyizmu czy populizmu, to tylko bardziej ofensywny liberalizm. Nie możemy czuć się spłoszeni sondażami opinii i krytyką naszych ideologicznych przeciwników, lecz ufać w siłę naszych przekonań. Nie możemy pozwolić się zapędzić w kozi róg przez tych, którzy nadużywają liberalizmu, aby ich własnemu konserwatyzmowi, nacjonalizmowi, rasizmowi czy egoizmowi nadać wartości i kultury. Tak jak na przykład Żirinowski, przewodniczący Liberalnej partii w Rosji, faktycznie nacjonalista, czy Jörg Haider, pseudo-liberał a w rzeczywistości rasista, czy inni politycy, którzy chcą liberalizm przekształcić w konserwatyzm. Musimy liberalizmowi od nowa nadać realne znaczenie i używać go przy każdym politycznym wyborze. Przy tym powinniśmy wciąż stawiać sobie pytanie, czy konkretne zarządzanie prowadzi do większej wolności, większej kreatywności, lepszej emancypacji, do zwiększenia szans jednostki, aby mogła wypełnić swoje życie według swojego uznania i do dobrobytu na całej naszej ziemi. I jeżeli tak nie jest, to powinniśmy się sprzeciwić. A jeżeli tak jest, to wszystko zrobić, aby to było utrwalane. To jest tak proste.

*

Tekst przemówienia został opublikowany na stronie [Liberales](#).

Zobacz także te strony:

[Wolność: katolicka a liberalna](#)

[Pochwała państwowego interwencjonizmu](#)

[Weź szansę i bądź indywidualistą](#)

[Obrona indywidualizmu](#)

[Indywidualizm a islam](#)

[Dirk Verhofstadt](#)

Ur. 1955. Belgijski teoretyk liberalizmu (zwolennik J. Rawlsa), brat belgijskiego premiera, Guy'a Verhofstadta. Jego książka "Het menselijk liberalisme" inspirowało europejskich polityków z partii liberalnych. Broni liberalizmu przed atakami antyglobalistów. Jego najnowsza książka to "Obrona indywidualności". We wrześniu 2007 r. stowarzyszenie 'Wolna Myśl' (De Vrije Gedachte) przyznało mu tytuł "[Wolnomyśliciela Roku](#)".

[Strona www autora](#)



(Publikacja: 30-09-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5048) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5048>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl